

Rekolekcje ze Słowem Bożym Wielki Post 2019 Tydzień II

Propozycja metody rozważania Słowa Bożego

1. Wzywam pomocy Ducha Świętego - korzystam z modlitw do Ducha Świętego lub modlę się własnymi słowami.
2. Uświadamiam sobie obecność Boga - Bóg jest obecny przy mnie tu i teraz, jest dla mnie - ciągle czeka. Jezus jest moim przyjacielem, cieszy się mną, kocha mnie, jest mi życzliwy. Jest to spotkanie miłości, w czasie którego Pan chce do mnie mówić. Chce mi coś konkretnego powiedzieć przez słowo Boże.
3. Wzbudzam w sobie ciekawość - zastanawiam się, co Jezus chce mi dzisiaj powiedzieć - przyjmuję postawę oczekiwania.
4. Czytam określony fragment Pisma Świętego powoli i ze zrozumieniem, jeśli trzeba to i drugi i trzeci raz... (*propozycje fragmentów podane są dalej*).
5. Trwam w ciszy oczekując głosu Boga - cierpliwie i z ufnością, ujarzmiając wyobraźnię, rozum i pamięć.
6. Rozmawiam w sercu z Panem Bogiem - o tym, co od Niego usłyszałem.
7. Jeżeli wydaje mi się, że Pan Bóg chce ode mnie coś konkretnego, czynię stosowne postanowienie - lepiej czynić postanowienia małe i możliwe do zrealizowania niż wielkie, których nie jesteśmy w stanie dotrzymać.
8. Dziękuję Bogu za audiencję i słowo - kto często dziękuje, staje się radosny. W osobistym notatniku zapisuję najważniejsze myśli, które się zrodziły - aby ocalić je od zapomnienia, by móc do nich w każdej chwili powrócić.

Poniedziałek 18.03.2019 Łk 6, 36-38

A gdy ja potępiam, osądzam, bezwzględnie oceniam, krytykuję, nie chcę „odpuścić” Czy zmieniam świat na lepsze? Czy może raczej chcę poprawić własne wyobrażenia o sobie samym? Przedstawić siebie w najlepszym świetle? ... i przestaję pracować nad sobą i rozwijać się duchowo ... i właśnie takim postępowaniem zmieniam świat na gorsze. Pan Jezus mówi nam dziś, że prawdziwe szczęście osiągniemy tylko przez obdarowywanie, odpuszczanie, miłość - uszczęśliwianie innych, bo dając otrzymujemy. A otrzymujemy „miarą dobrą, ubitą, potrąsniętą, przelewającą się!” *„Słuszne jest, abym równocześnie dostawał i dawał, przede wszystkim po to, żebym dalej mógł dawać. Błogosławię wymianie darów, bo ona pozwala iść dalej i dawać więcej. I choć ciała pozwala trwać to, co jest nam zwracane, serce żywi się samym daniem”* (Antoine de Saint-Exupery).

Wtorek 19.03.2019 Mt 1, 16.18-21.24a

Św. Józef chciał wziąć wszystko na siebie i sam być „zniesławionym” i ponosić konsekwencje ciąży przedślubnej. Nic z tego nie rozumiał, ale kochał swoją Żonę i ponad wszystko chciał ją chronić. Bóg nie zostawił go samego. Przez anioła rzekł: „Józefie nie bój się wziąć do siebie Maryi...” A Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł. Czy w dzisiejszych czasach znajdzie się mężczyzna kochający kobietę, swoją żonę, który w sytuacji „niechcianej” ciąży zdobędzie się na to, by naśladować św. Józefa a nie wybrać łatwiejsze „załatwienie sprawy” zwane przewrotnie prawem do aborcji?

Środa 20.03.2019 Mt 20,17-28

Nie słuchamy Jezusa, jego Słów, gdy wprost mówi do nas prawdę o tym, co się wydarzy. Zajmujemy się własnymi wyobrażeniami i mrzonkami o tym, co jest w życiu najważniejsze. Rodzice „zajmują się” dobrą przyszłością, dobrym „ustawieniem się” własnych dzieci, każdy zajmuje miejsce w tym wyścigu o „lepsze ustawienie się” w życiu. A Jezus cierpliwie powtarza: „Nie tak będzie między wami... lecz kto by chciał być...”. Odwrócona kolejność celów życiowych, to jest właśnie Ewangelia Jezusa. Chcesz być pierwszym, bądź ostatnim. Chcesz być wielkim, bądź najmniejszym. A Ty, nazywający siebie uczniem Jezusa, czego chcesz w swoim życiu???

Czwartek 21.03.2019 Łk 16, 19-31

Jezus nieustannie zachęca nas do zatrzymania się, do przyjrzenia się swojemu życiu, do nawrócenia. Ta przypowieść jest przestrożą przed niewłaściwym korzystaniem z bogactwa oraz przed tym co nastąpi w chwili śmierci człowieka. Jezus nie przeprowadza sądu, ale udziela bogatym braterskiego upomnienia. Nie przyszedł aby sądzić, ale by zbawić, a zatem daje nam kolejną szansę. Pragnie pouczyć nas o czekającej nagrodzie lub karze, co uzależnione jest od naszego życia na ziemi. Bóg daje nam czas tu i teraz, później nie będzie można już nic zmienić. Przypowieść potępia zatwardziałość serca i wzywa do otwarcia oczu, aby spojrzeć na świat z miłością, zobaczyć człowieka potrzebującego i ulżyć jego niedoli. Dla wszystkich jest dostępna jedna i ta sama droga prowadząca do zbawienia i chroniąca przed wiecznym potępieniem- nawrócenie i przyjęcie otwartym sercem Bożego Słowa. Bóg jest pełen miłosierdzia, ale jest również Panem sprawiedliwym. Trzeba nam ufać w Jego miłosierdzie, jednak trzeba także pamiętać o Bożej sprawiedliwości. Prośmy Boga, aby pozwolił nam głębiej zrozumieć, że wszystko co nam daje służy również trosce o innych.

Piątek 22.03.2019 Mt 21, 33-43.45-46

Jak wielka i hojna jest miłość Pana Boga. Bóg Stwórca i Pan stworzenia wszystko oddaje do dyspozycji człowiekowi, każdemu stwarza najlepsze warunki dla osobistego rozwoju i owocowania. Czy jestem świadomy, że zostałem obdarzony niezwykłym zaufaniem i wezwany do współpracowania z właścicielem winnicy, aby przynosić dojrzałe owoce w swoim życiu. Na tej drodze nigdy nie jestem sam. Pan Bóg nie tylko zleca mi zadanie, lecz daje też środki potrzebne do jego wykonania - swoje Słowo, sakramenty, posyła proroków -ludzi, którzy przypominają o Nim, daje znaki; wspomaga mnie w codziennym trudzie. Każdy otrzymuje od Boga "kredyt zaufania" i objęty jest Jego miłością. Każdy jednak może odrzucić miłość, ludzi i znaki, jakie Bóg stawia na jego drodze; a nawet więcej - może "zabić" samego Jezusa. Przyjdzie czas, gdy Bóg zapyta: Jakim jestem "dzierżawcą"? Co robię z winnicą, którą otrzymałem od Boga? Jakie wydałem owoce?

Sobota 23.03.2019 Łk 15, 1-3.11-32

Pan Jezus troszczy się o każdego człowieka. Nawet zagubiony w swej grzeszności człowiek, któremu może wydawać się, że jest nic nie wartym grzesznikiem, stanowi dla Niego wielką wartość i Jezus zawsze spieszy mu z pomocą. Pan Jezus nie odrzuca nikogo bo nawet „zblizali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy aby Go słuchać”, a do każdego z nas przemawia w sposób nam zrozumiały. Ojcie Przedwieczny, Boże, pociągnij nas do Jezusa. Prosimy udziel nam łaski Twojej i przemień nas, byśmy i my zechcieli przyjść do Jezusa i słuchać Go w przekonaniu, że mimo naszej grzeszności, Jezus narażając się na szemranie przeciw Niemu - obcuje z nami i mówi do nas gdy tylko do Niego przychodzimy. „Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Bóg, jak dobry ojciec, przyjmuje absolutnie każdego szczerze wracającego do Niego grzesznika, przywracając mu godność dziecka Bożego. „Ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi!”. A czy ja potrafię się cieszyć z nawrócenia mojego bliźniego? Czy cieszy mnie, gdy Bóg mu błogosławi? A może wydaje mi się, że jestem wyłącznie wiernym synem i nie widzę momentów, kiedy staję się synem marnotrawnym?